Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 232 Kraków, czwartek 7 października 1926 Rocznik XXXV
Cena numeru 20 gr.
Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Czas odnowić przedpłatę na październik

Około traktatu rosyjsko-litewskiego

Jaki interes miał rząd sowiecki, zawierając z Litwą znany traktat zawierający wprost sprzeczne postanowienia z traktatem ryskim? W jednym traktacie sowiety wyrzekają się mieszania się do sprawy Wilna, w drugim przyrzekają Litwie poparcie w „rewindykacji“ Wilna — oto dwa dokumenty charakterystyczne dla metod dyplomacji sowieckiej, nieodbiegającej od metod dyplomacji carskiej. Trudno przypuścić, aby Rosja, zawierając ten traktat, kierowała się myślą na pomoc ze strony Litwy w razie konfliktu z Polską. Zbyt nieznaczne są siły litewskie, aby olbrzymia Rosja potrzebowała jej pomocy. Z drugiej zaś strony Rosja chce, a przynajmniej udaje, że chce i z Polską zawrzeć podobny traktat, z jakiej więc racji miałaby tak wyraźnie ujawnić swą pogardę dla już zawartego z Polską traktatu w Rydze?

Odpowiedź na te pytania nasuwa się, gdy się śledzi politykę sowietów wobec Ligi narodów. — Rosja nienawidzi Ligi narodów i stara się wszystkiemi siłami jej szkodzić, a najlepszą do osiągnięcia tego celu drogą jest odwracanie od niej członków. Gdy na wiosnę br. stało się aktualnem przystąpienie Niemiec do Ligi, Rosja pospieszyła się zawrzeć z nimi traktat, który wedle jej pojęcia miał im zastąpić przynależność do Ligi. Niemcy jednak mimo traktatu do Ligi przystąpiły, dając Rosji pigułkę w formie przedłożenia traktatu Lidze do zarejestrowania.

Doznawszy zawodu od Niemiec, Rosja zarzuciła swe sieci na Litwę. Ta jest starszą od Niemiec członkinią Ligi i jako taka nie może zawierać traktatu z nieczłonkiem, traktatu skierowanego przeciw członkowi. Wprawdzie Litwa próbuje obejść tę formalność, zastrzegając się, że jej traktat z Rosją nie sprzeciwia się art. 16 paktu Ligi, ale jeszcze pytanie czy Liga na taką interpretację się zgodzi, tj. czy uzna za możliwe dalsze pozostawanie Litwy w Lidze. Precedens z Niemcami nic tu nie znaczy, gdyż naturalną jest rzeczą, że Liga inaczej zakwalifikuje odrębny krok wielkich Niemiec aniżeli krok lilipuciej Litwy.

Jakiż interes miała Litwa w zawieraniu tego traktatu? Litwa w wyborze Polski do Rady Ligi widzi pokrzyżowanie swych rachub na poparcie przez Ligę jej pretensji do Polski. Dla Ligi sprawa granic wschodnich Polski jest sprawą zamkniętą, a ciągłe jej poruszanie przez Litwę na sesjach Ligi wywoływało niechęć. Teraz, gdy Polska zasiadła w Radzie, straciła Litwa możliwość dalszego wałkowania swych pretensyj; poszła więc inną drogą: poszukała dla nich poparcia Rosji.

Nie da się zaprzeczyć, że dojście traktatu rosyjsko-litewskiego do skutku jest niepowodzeniem dyplomatycznem dla Polski, nie można jednak z tego wyciągnąć takich wniosków, do jakich sztucznym patosem chce dojść prasa szowinistyczna. Z tego traktatu wojna wyjść nie może i z pewnością nie wyjdzie. Gdyby chciano każdy między dwoma państwami zawarty traktat uważać za wymierzony przeciw trzeciemu, wojny trwałyby w permanencji. Tembardziej w tym wypadku, kiedy jednej stronie t. j. Rosji chodziło tylko o demonstrację przeciw Lidze narodów, drugiej zaś stronie tj. Litwie chodziło o jeszcze jeden akt nieprzyjazny, jakich tyle przetrzymaliśmy już od r. 1920. Wytrzymamy zatem i ten akt i nie należy przywiązywać do niego większej wagi, a temniej łączyć fakt objęcia władzy przez Józefa Piłsudskiego ze świstkiem podpisanym 28 września w Moskwie przez Cziczerina i Slezeviciusa.

W komentarzach pism sowieckich do tego traktatu znajduje się ciekawa uwaga. Podnosi się tam przeciw Polsce zarzut, że mimo traktatu ryskiego zawarła przymierze z Rumunją — z tego nie robi się jej zarzutu — które między innymi zawiera uznanie przez Polskę aneksji Besarabii przez Rumunję. Jeżeli — wywodzi prasa sowiecka — Rosja przyjęła ten traktat przymierza bez remonstracyj, to Polska nie ma powodu do remonstracji z powodu zawarcia przez Rosję traktatu arbitrażowego. Te wywody, które wobec położenia prasy sowieckiej można uważać za urzędowe, wskazywałyby na to, że Rosja nie zarzuciła swego planu wciągnięcia Polski do swego kręgu traktatowego, obliczonego w ostatniej linji na odebranie Lidze narodów, przynajmniej moralnie, jeszcze jednak członka.

Rozumie się, że w tych warunkach trudno będzie Polsce pójść na koncepcję moskiewską, tem trudniej, ileże zabiegi Moskwy około państw bałtyckich są wszystkiem innem, a nie dążeniem do utworzenia „północnego Locarna“. Bardzo to piękna rzecz chcieć zapomocą umów utrwalić pokój, ale nie każdy nadaje się w tej grze na partnera. O pokojowych intencjach Polski jesteśmy przekonani, nie mamy jednak tego przekonania odnośnie do Rosji. Kto naprawdę chce pokoju, nie idzie do niego okrężnymi drogami — przez popieranie nieprzyjaciół drugiego partnera.

Tytoń i spirytus

Dwie te rzeczy, które jedni uważają wprost za truciznę, drudzy conajmniej za zbytek, stają się coraz bardziej filarami budżetu państwowego. Z tych dwóch źródeł państwo czerpie blisko czwartą część wszystkich swych dochodów — stosunek anormalny, gdyż na tej podstawie można dojść do coraz wydatniejszego zmniejszania podatków bezpośrednich, podczas gdy pośrednie pozostają dalej nieproporcjonalnie wysokie.

Wedle urzędowych wykazów monopol tytoniowy przelał do kasy skarbowej we wrześniu 25 miljonów i 7 miljonów na zapłacenie raty pożyczki włoskiej, razem więc 32 miljony. Ogólny dochód z monopolu tytoniowego przyjęto na rok bieżący w sumie 200 miljonów, która to suma została przez dyrekcję monopolu podwyższoną — wobec spodziewanych wyższych dochodów — na 220 miljonów. Wpływy jednak dotychczasowe wykazują, że i ten podwyższony dochód zostanie znacznie przekroczony. Ubiegłe trzy kwartały br. zamknęły się dochodem 192 miljonów czyli przeciętnie 21'3 mil. miesięcznie. Biorąc tę sumę za podstawę obliczeń, wypadłby caloroczny dochód około 270 miljonów, czyli jeszcze o 50 miljonów więcej niż miały dać optymistyczne obliczenia dyrekcji.

Dysponując takiemi dochodami, monopol tytoniowy postępuje z pełną świadomością posiadania monopolu, tj. bez obawy przed konkurencją co do jakości i co do cen. Z tego powodu powstają też ogólne i coraz słuszniejsze narzekania, że towar sprzedawany przez monopol jest coraz gorszy. Monopol z tych narzekań widocznie nic sobie nie robi, gdyż zamiast poprawy znać ciągłe pogorszenie. Może być, że jakość tytoniu stoi w związku z umową o dostawę surowca włoskiego, ale i na to byłaby rada. Monopol, rozporządzający takiemi

nadwyżkami, mógłby z łatwością tę pożyczkę skonwertować i zwrócić się ze swemi zakupami do rzetelniejszego źródła. W takim razie monopol miałby korzyść przez powiększenie zbytu i konsumenci byliby zadowoleni.

W niemniejszym niż tytoń stopniu wzbogaca skarb spirytus. Już teraz, kiedy monopol objął zaledwie drobną część kraju, daje on wcale pokaźne dochody. I tak we wrześniu monopol spirytusowy przelał do skarbu państwa 25 miljonów, a pozatem 8 miljonów na rzecz podatku gminnego (1 zł. od litra) od spirytusu. Jeżeli w jednym miesiącu dochód wynosił 33 miljony, łatwo obliczyć, ile to da przez rok, szczególnie jeżeli się uwzględni, że działalność monopolu zostaje stopniowo rozszerzana.

Tytoń i spirytus jako podstawa dochodów państwa — dziwnie to wygląda. Propaguje się wprawdzie, pożal Boże, równocześnie wstrzemięźliwość a nawet abstynencję, ale tę robotę gotowo się uznać za „antypaństwową", jako że godzi w najczulsze miejsce — w worek państwowy. Powtarzamy, że tendencja do zwiększania dochodów monopolowych jest niezdrową, gdyż będzie to wymówką dla tych, którzy ciągle narzekają na zbyt wysokie podatki bezpośrednie. Poco obciążać rolnictwo, przemysł i handel, kiedy się ma monopole, które automatycznie, bez wkładów i bez odczuwania dają większe dochody?

Polska a Pan-Europa

„Nasz Przegląd" drukuje wywiad z prezesem delegacji polskiej na kongres paneuropejski, **p. Aleksandrem Lednickim.** Pan Lednicki dopiero co wrócił z zagranicy i nie zdążywszy nawet wypakować rzeczy, znów opuścił Warszawę, by wziąć udział w kongresie.

— P. Prezesie! Dowiadujemy się, że p. prezes jedzie na czele delegacji na kongres paneuropejski. Jak wiemy, w Polsce dotychczas nie było oddziału Unji Paneuropejskiej, kto więc jedzie do Wiednia? Czy delegacja polska powstała samorzutnie, czy też wyjeżdża ona na kongres w porozumieniu z czynnikami rządowemi?

— Słusznie pan zaznaczył, że w Polsce dotychczas ruch paneuropejski nie znalazł należytego oddźwięku. Od przewodniczącego Unji Paneuropejskiej i od twórcy tego ruchu p. Coudenhove-Kalergi otrzymałem telegraficznie bardzo serdeczne zaproszenie na Kongres. Ze względu na to jednak, że po dłuższej nieobecności w kraju, zaabsorbowany po przyjeździe całym szeregiem spraw, nie mogłem zdecydować się na wyjazd do Wiednia, telegraficznie odmówiłem, życząc kongresowi owocnej pracy na polu zbliżenia narodów europejskich. Jak się jednak okazało **czynniki rządowe pragnęły bardzo, by Polska była na kongresie reprezentowana.** Odmowę więc cofnąłem i delegacja polska jedzie do Wiednia w porozumieniu z czynnikami rządowemi.

Oprócz mnie na kongres jadą pp. b. min. Twardowski, b. min. Targowski, prof. Wędkiewicz, W. Rostworowski, M. Ziałecki z Poznania i Stawski z Gdańska. Liczba del. polskich będzie jednak większa, gdyż i z innych miejscowości, jak mi wiadomo, wybierają się do Wiednia zwolennicy idei paneuropejskiej. Pozatem jedzie delegacja akademików.

— Czy mógłby pan prezes choć w kilku słowach powiedzieć nam o celach kongresu?

— Osobiście ruch ten, mający na celu zbliżenie narodów europejskich i polityczno-gospodarcze zjednoczenie państw Europy już oddawna bardzo mnie interesował.

Pamiętam, było to w roku 1901, a więc 25 lat temu, kolonja polska w Petersburgu żegnała bankietem Spasowicza, który wyjeżdżał do Polski. Na bankiecie tym, oglądając retrospektywnie życie i prace Spasowicza i polemizując dyskretnie z jego realizmem, powiedziałem między innemi, że w roku 1882 prof. Leroy de Banlieu postawił tezę Stanów Zjednoczonych Europy i kto wie, może za lat 25 będziemy witać kongres paneuropejski...

W roku 1926 jedziemy na pierwszy Kongres Pan europejski! Jak pan widzi, od roku 1882 upłynęło wiele lat, nim zaczęto mówić głośno o idei paneuropejskiej.

Nie należy również oczekiwać, by tak szybko udało się zrealizować zjednoczenie państw Europy. Nie ulega wątpliwości, że wojna przyspieszyła bieg wypadków dziejowych, a konsekwencje powojenne wytworzyły takie warunki, że narody muszą szukać sposobów współżycia.

Kongres paneuropejski w Wiedniu jest bez wątpienia wydarzeniem, któremu trzeba poświęcić należytą uwagę. Jest to krok naprzód na drodze zbliżenia się narodów. A za koniecznością zbliżenia takiego przemawiają nie tylko względy humanitarne i polityczne, **lecz i względy gospodarcze.** — Zubożała i wyniszczona Europa musi się skonsolidować, by bronić się przed zależnością od potężnej Ameryki.

Na kongresie w Wiedniu obecni będą bardzo wybitni przedstawiciele umysłowości europejskiej. Nie ulega więc wątpliwości, że obrady pierwszego kongresu paneuropejskiego **nie pozostaną bez wpływu na ukształtowanie się stosunków między narodami i państwami Europy.**

UWAGI

Kto rządzi szkołą?

NIEDYSKRECJA TELEFONU

W szkolnictwie panuje jeszcze ciągle duch ciemnogrodzkiego ministra oświaty Stanisława Grabskiego. Nieznaczne zmiany personalne poczynione przez ministra Sujkowskiego nie wydały dotąd rezultatów. W kuratorjach i inspektoratach szkolnych rządzą się nadal ci sami ludzie i panuje ten sam czarnosecinny system. W wielu wypadkach o nominacjach, przeniesieniach, urlopach itp. decyduje **ksiądz katecheta**, grubsze sprawy załatwia **ksiądz kanonik**, głos rozstrzygający ma **ksiądz biskup.**

Po staremu — rządy sutanny.

Najjaskrawsze skandale dzieją się — również po staremu — **na terenie szkół powszechnych**, gdzie te księże **wpływy od dawna były najsilniejsze.**

Przykład czerpiemy z tygodniowego organu nauczycielstwa p. n. „Głos Nauczycielski":

Czytamy tam:

„Pewien nauczyciel szkoły powszechnej pow. Ostrołęckiego, został przeniesiony z jednej miejscowości do drugiej. — I to nas bynajmniej nie dziwi, boć takie rzeczy są na porządku dziennym. Nie są jednak dla nas zrozumiałe powody, dla których ten nauczyciel został przeniesiony. Wiemy tylko tyle, że **nie podobał on się mocno księdzu Nadratowskiemu**, ale z tego jeszcze, naszem zdaniem, nic powinno wynikać przeniesienie.

Stońmy jednak wobec faktu. Możemy dowieść za pomocą świadków, **że ks. Nadratowski dziękował telefonicznie za przeniesienie nauczyciela... biskupowi w Łomży. (sic!).**

A więc niedyskrecja telefonu pozwoliła w tym wypadku **stwierdzić**, to co w stu innych wypadkach pozostaje okryte mgłą nieprzeniknionej tajemnicy urzędowej. O przeniesieniu nauczyciela decyduje... biskup. Jemu składa się prośby i — podziękowania.

Wiele dziwnych i niezrozumiałych posunięć na terenie szkolnictwa, poczynamy teraz rozumieć...

—ooo—

Endecki bzik masoński

Prasa endecka oddaje się istnemu szałowi masońskiemu: wszystko, co nie zalata nacjonalizmem nosi według niej znamię masonerji.

W endeckim — „Kurjerze Poznańskim" znajdujemy taki tytuł: **Kongres masoński „Unji Paneuropejskiej"..**

Depesza P. A. T. z dnia 3 bm. o tym kongresie brzmiała na początku:

Wiedeń. „Dzisiaj o godz. 10 przed południem odbyło się w wielkiej sali Domu Koncertowego otwarcie I-go Kongresu paneuropejskiego. Otwarcia dokonał prezes Unji Paneuropejskiej w Austrji, b. kanclerz ks. dr. Seipel, podkreślając w swojem przemówieniu konieczność myślenia i czucia po europejsku, będącego jedynym środkiem, służącym do utrwalenia pokoju w Europie".

Otóż „Kurjer Poznański" uznał za właściwe opuścić przy nazwisku ks. Seipla zarówno charakteryzujący go fakt **ex-kanclerstwa**, jak i określenie: **ksiądz**, oraz załatwić się w ten sam sposób z wymienioną przez Agencję prezesurą jego w Austrji...

Chodziło mu bowiem o to, ażeby w przypisku mógł dodać: „Jak wiadomo t. zw. „Unja Paneuropejska", której kongres otwarty został w Wiedniu, stanowi **ekspozyturę masonerji...**"

Do wyciągnięcia takiego wniosku nic bardzo nadawała się postać prałata. Więc podskrobano trochę depeszę...

Fakt drobny, ale świadczący zarazem, na **jaką głupotę swoich czytelników** liczy prasa endecka, jeżeli sądzi, że nie dowiedzą się oni zupełnie, coża Seipel uczestniczył we wspomnianym kongresie.

—ooo—

Jakim jest p. Niezabytowski?

O nowym ministrze p. Niezabytowskim podaje takie szczegóły łódzki dziennik socjalistyczny „Lodzer Volkszeitung":

„Niezabytowski jest typowym przedstawicielem swej klasy, klasy obszarników. Niezabytowski jest reakcjonistą najczystszej wody. Nie jest on też nieznany w Łodzi, gdzie dawniej posiadał hotel „Savoy". Gorliwy zwolennik 16-godzinnego dnia pracy, człowiek, który ustawicznie twierdził, że robotnikom za dobrze się powodzi, jeden z tych, którzy sądzą, że rządzić ma tylko arystokracja, obszarnicy. Kiedy swego czasu Niezabytowski posiadał jeszcze w Łodzi hotel „Savoy", zjawił się u niego przedstawiciel związku, aby uregulować płace służby hotelowej. Niezabytowski pełen oburzenia zawołał: **„Precz z tym żydem!"** Ów przedstawiciel związku zawodowego nie był nawet żydem, ale karnym członkiem antysemickiej NPR. Kiedy usiłował wytłomaczyć Niezabytowskiemu, że ten ma do czynienia z Polakiem i z przedstawicielem polskich robotników. Niezabytowski odparł: „wszyscy ci robotnicy i związki są podburzane i opanowane przez żydów."

„Głos Narodu" podał taką lakoniczną wiadomość o p. Niezabytowskim: „Nic o nim nie wiemy, poza tem jedynie, że wraz z p. Rodziewiczówną zgłosił akces (przystąpienie) do Ch. D. i jest członkiem jej Rady Naczelnej, zresztą zupełnie nieczynnym". Byłby to zatem drugi chadek w rządzie — pierwszym jest p. Romocki, minister komunikacji, który wprawdzie złoży! mandat poselski, ale ze stronnictwa chadecji nie wystąpił.

Święto Młodzieży Robotniczej

DO WSZYSTKICH ORGANIZACYJ MŁODZIEŻY TUR!

Towarzysze! Zaledwie kilka dni pozostało do 10-go października, wielkiego święta młodzieży robotniczej. „Dzień młodzieży" wypaść musi wspaniale. Musimy dowieść, że nasza organizacja rozwija się, rośnie na siłach, jest każdej chwili gotowa do podjęcia chociażby jaknajcięższej walki.

Młodzież proletarjacka winna skupić swoje liczne, ale słabe jeszcze organizacyjnie szeregi pod Czerwonym Sztandarem Socjalizmu, prowadzącym klasę robotniczą do walki i zwycięstw.

Chwilą wytężonej agitacji i powiększenia naszych kadrów jest „Dzień Młodzieży".

Wszyscy na stanowiska, wszyscy do pracy!

Niech żyje „Dzień Młodzieży"!

Niech żyje silna Organizacja Młodzieży Turowej!

Komitet Centralny Organizacji Młodzieży TUR.

Przegląd społeczny

PRZEMYSŁOWCY ŁÓDZCY ODRZUCAJĄ PROPOZYCJĘ ARBITRAŻU W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM

Związek przemysłowców włókienniczych wysłał do ministerstwa pracy pismo, w którem potwierdza poprzednie stanowisko swych delegatów, opowiadające się przeciwko rządowej propozycji oddania sporu w przemyśle włókienniczym orzeczeniu arbitra.

—ooo—

ZNAMIENNE GŁOSOWANIE

Fabryka Krusze i Ender w Pabjanicach zaproponowała robotnikom, by pracowali 10 godzin na dzień. Ponieważ jednak robotnicy i urzędnicy nie byli jednomyślni w swem zdaniu, zarządzono głosowanie. W wyniku na 3200 robotników tylko 300 głosowało za 10-godzinnym dniem pracy, zaś reszta, tj. 2900 za 8-godzinnym dniem pracy.

—ooo—

O PIĘCIODNIOWY CZAS PRACY

Końcowa konferencja komitetu wykonawczego amerykańskich związków robotniczych zebrała się w Detroit i ustaliła jako ostateczny cel swych dążeń 5-dniowy tydzień roboczy dla wszystkich robotników. Przewodniczący Green swierdził, że 5-dniowy tydzień roboczy, albo 40-godzinny tydzień roboczy jest podstawą postępu dla robotników zawodowo zorganizowanych. Uchwała zaleca tę politykę wszystkim związkom zawodowym, jako podstawę do rokowań przy odnawianiu kontraktów z pracodawcami.

Zburzmy gmach ciemnoty klerykalnej!

Co może zdziałać potężna organizacja kobiet pracujących?

Potęga ciemnoty klerykalnej opiera się wciąż jeszcze na wielotysięcznej rzeszy **kobiet** pracujących, które wbrew oczywistemu swojemu interesowi, stanowią podporę **wrogich klasie robotniczej organizacyj chadeckich.** Praca uświadamiająca zatem, nie może się ograniczyć wyłącznie do mężczyzn. Teren naszych wysiłków musimy rozszerzyć. **Dziesiątki tysięcy kobiet-robotnic musimy uświadomić społecznie,** musimy przełamać mur zadawnionych uprzedzeń odnośnie do organizacji kobiecej. Musimy pracą organizacyjną pośród kobiet zainteresować jaknajszersze grono **towarzyszek i towarzyszów.**

Nie wolno lekceważyć tej sprawy. Nie wolno wzruszeniem ramion zbywać prośby o pomoc. **Kobiety-robotnice Krakowa chcą się organizować pod sztandarem PPS,** naszym obowiązkiem jest, by organizacja kobieca przybrała wreszcie realne kształty i rozwinęła się jaknajwspanialej.

Pierwsze kroki zostały już uczynione. Dwudniowy pobyt tow. senatorki Kłuszyńskiej w Krakowie był przeglądem sił kobiecych naszej partji. Na wezwanie swoich organizacyj zawodowych stawiły się na zgromadzenia towarzyszki dozorczynie domów, stanęła zawsze karna i solidarna fabryka tytoniu, przybyły w komplecie robotnice wojskowych zakładów mundurowych, fabryka tutek „Herbewo" oraz inne pomniejsze warsztaty pracy, zatrudniające kobiety i dziewczęta robotnice. **Ogółem 482 kobiety wzięły udział w trzech pięknych zgromadzeniach towarzyszki Kłuszyńskiej.**

Teraz trzeba przystąpić do **pozytywnej** pracy nad organizacją kobiecą.

Do zrobienia jest nieskończenie wiele — prawie wszystko.

Robotnice Krakowa, niechaj zapał Wasz nie ostygnie! Wszystkie ramię w ramię do szeregu **do organizacji kobiet PPS! — Wspólnym wysiłkiem zburzmy gmach ciemnoty klerykalnej,** wyrwijmy z pod zgubnego wpływu kleru i naganiaczy chadeckich wielotysięczną rzeszę kobiet pracujących!

APEL KOBIET PRACUJĄCYCH KRAKOWA DO TOWARZYSZY ROBOTNIKÓW

W ubiegły piątek odbyła się w Domu Robotniczym w Krakowie konferencja kobieca, przy licznym udziale towarzyszek, oraz zaproszonych towarzyszów. Zebrani omówili zadania organizacji kobiecej, poruszając szereg aktualnych spraw i powiedzieli się co do programu pracy na najbliższą przyszłość.

Biorąc pod uwagę specjalne trudności, z jakiemi musi walczyć organizacja kobiet, zebrani powzięli jednomyślnie następującą rezolucję:

„Stworzenie silnej organizacji kobiet-socjalistek uważamy za najpilniejsze zadanie kobiet pracujących. W tym celu zwracamy się do krakowskiej Rady Robotniczej PPS oraz do Rady związków zawodowych z **prośbą o czynną i jaknajintensywniejszą pomoc w naszej pracy organizacyjnej.**

Organizacja dozorców domów skupia liczne grono kobiet, a jako cel stawia sobie poza pracą organizacyjną pośród dozorców, **zorganizowanie służących.** Uznając ważność tej sprawy, zgromadzeni zwracają się do władz partyjnych i zawodowych z wezwaniem do **poparcia związku zawodowego dozorców** w tej akcji, przez dostarczanie mu referentów i urządzanie zgromadzeń, poświęconych sprawie organizacji służby domowej".

* * *

W bieżącym tygodniu odbędzie się **ponowna konferencja kobieca z udziałem delegatek wszystkich warsztatów pracy, w których pracują kobiety i dziewczęta.**

W ciągu listopada Centralny wydział kobiet PPS wydeleguje ponownie tow. senatora **D. Kłuszyńską** na zgromadzenia kobiece w Krakowie, Podgórzu i Skawinie.

Jak zachowywał się kler podczas pogromu parafjan polskich w Kownie?

Ogromnie dużo rozpisywała się prasa klerykalna u nas o sprawach meksykańskich, podnosząc niebywały alarm z powodu, że prezydent republiki meksykańskiej Calles zdecydował się wypełnić przepisy konstytucji w stosunku do Kościoła katolickiego. Mało natomiast zajęła się wydarzeniem, bliżej interesującem publiczność polską, mianowicie pogromem, dokonanym w Kownie na zebranych w tamtejszym kościele Św. Trójcy — Polakach.

W pogromie tym miało odnieść rany i pokaleczenia około 500 osób. Oczywiście napad litewski odbił się i na stanie wewnętrznym kościoła. Podczas wywołanej tym napadem bójki powywracano ławki, powybijano część szyb, uszkodzono ołtarze. Słowem — świątynia skrwawiona, sprofanowana...

Otóż w sprawie tej stwierdza „Dzień Kowieński", iż litewski organ **chadecki** „Rytas" tendencyjnie przed ową krytyczną niedzielą lansował fałsze, że zamierzona procesja katolików-Polaków ma mieć charakter manifestacji politycznej. Nadto dowodzi, że napad był z góry uplanowany, poczem dalej pisze:

„Wobec tych dwóch okoliczności, które, o ile sądzić można z atmosfery poprzedzającej ekscesy i z samych faktów, wydają się nam niepodlegającemi wątpliwości, władze jak duchowne, tak świeckie wykazały karygodną opieszałość. Nie mówiąc już o niewłaściwym wyjeździe proboszcza parafji św. Trójcy z Kowna rano w samym dniu procesji, żaden z obecnych księży, których opiece była powierzona opuszczona w tak krytycznym momencie przez proboszcza świątynia, nietylko nie poczynił żadnych kroków celem zapobieżenia, zlikwidowania, lub choćby załagodzenia już wynikłego zatargu, lecz owszem, jak zewsząd obiegają pogłoski, dość otwarcie wykazali gorszącą i wysoce niemoralną potulność względem strony napastującej. Należy z ubolewaniem przyznać, iż nie potrafili oni obronić Domu Bożego od zbeszczeszczenia, nie postarali się o to, by osłonić mury świątyny od zbrukania krwią."

W słowach tych brzmi oskarżenie litewskiego duchowieństwa katolickiego o bierność, o umywanie rąk wobec ekscesów w stosunku do parafjan innej narodowości — ekscesów, dziejących się nie w miejscu jakiemś, niedostępnem dla ingerencji tego kleru, lecz w kościele.

Zapewne, że to jest mniej efektowne niż wydarzenia meksykańskie, gdzie kler przeciwko własnemu rządowi zdołał podburzyć nawet jakiś szczep indyjski, ale nasi klerykali woleli w sprawie kowieńskiej zachować się z tem większą rezerwą, ponieważ tu wchodzili w grę nie „masoni", lecz skompromitowane zostało — duchowieństwo katolickie.

Oczywiście, niewielkiem zadośćuczynieniem dla pobitych stał się list pasterski arcybiskupa kowieńskiego, w którym potępia on znieważenie świętego miejsca przez wszczynanie w kościele krwawych bójek i tłumaczy, że katolicy-Polacy dla uzyskania odpustu jubileuszowego zamierzali tylko społem odwiedzać kościoły kowieńskie.

Tymczasem zamiast odpustu — doznali ran pod okiem „duszpasterzy"... Otóż list pasterski arcybiskupa o tych duszpasterzach nie wspomina wcale, nie gromi ich obojętności.

Sądzimy, że Polacy, obywatele litewscy, którzy dotąd silnie lgnęli ku klerykalizmowi, nabiorą po tego rodzaju bolesnych lekcjach krytycyzmu i nauczą się pojmować, że religja, a jej ziemscy „szafarze" — to sprawy różne i że wiara niekoniecznie musi chodzić w parze z bigoterją.

—ooo—

CZESŁAW WROCKI

Historja o Ośle, Wilku i o pani Lisicy

Bajka

Osioł zrozumiał, że nie zdoła zmienić decyzji wrogów i poszedł z nimi roztropnie, choć niechętnie. Przewidywał bliską swą śmierć i często sobie w myślach powtarzał:

— Spotkanie z nimi, to dla mnie godzina fatalna.

I poszli teraz w troje ku rzece, a przyszedłszy, oglądnęli się za barką. Znalazłszy barkę, wsiedli do niej, lecz nie dla połowu ryb, ale by popłynąć w górę, ku morzu i do Gdańska... Rozpięli żagle i popłynęli. Gdy dopłynęli do ujścia rzeki, zeszli się na tylnym pokładzie, ażeby zadecydować, kto z nich ma być kapitanem, a kto łocmanem. Wilk wyciągnął los na kapitana, a osioł na łocmana. Pani Lisica zaś stanęła obok wilka i udzielała mu rady, jak ma utrzymać żagle i reje w porządku.

— Oby ci się, kuzynku, udało, — mówiła do niego, — zrozumieć swój urząd, w odpowiednim czasie zwijać i rozwijać żagle! Niechaj nam towarzyszy błogosławieństwo mojej śp. mamy, która zginęła bohaterską śmiercią na gardle tłustej indyczki! Ona to, święta dusza, sprawiła, żeś ty kuzynie wyciągnął los na kapitana naszego statku.

A do osła tak rzekła mądra pani Lisica:

— Uważaj, ażebyś nie zawiódł statku na bezdroża, lecz wprowadził go szczęśliwie do portu i przybił niechybnie do brzegu! Trzymaj się dobrego kierunku, nie spuszczaj oka z kompasu, ażebyśmy nie zeszli z drogi, a ty żebyś nie otrzymał potem odpowiedniej za to nagrody!

Następnie ujęła sama pani Lisica za ster, a biednemu osłu kazała wstać i pójść precz.

— Imaj się wiosła, nicponiu, — rzekła, — i wiosłuj, jak się należy! Widzę już bowiem, że nie uważasz wcale na kierunek, w którym nam płynąć należy. Nasz przedni pokład musi być zwrócony na północ. Ty zaś odrazu zmyliłeś i skierowałeś statek na zachód, a prąd zaniósł nas już o 15 mil dalej od naszej drogi.

Mieli wiatr pomyślny i piękną pogodę, płynęli więc dalej wesoło i pełni otuchy. Lecz po pewnym czasie pani Lisica, obmyśliwszy sobie dalszy plan działania, tak rzekła do wilka, obcierając łapką łzy z oczów, pełnych chytrości i obłudy:

— Drodzy towarzysze! Dowiedzcie się teraz, co nas oczekuje! Zobaczyłam to we śnie, a dusza moja omdlewa z bólu i żalu. Owego wieczora, gdyśmy odpływali, widziałam we śnie zupełnie wyraźnie, że błysnęło na wschodzie, a na zachodzie zagrzmiało, niebo ogarnęła ciemność i wybuchnęła burza. Zanim jednak nas morze pochłonie, powinniśmy spełnić nasz obowiązek i wyspowiadać się!

Do osła zaś rzekła:

— Cóż myślisz o moim wniosku? Rozważ go dobrze w swym łbie!

Osioł odpowiedział im na to:

— Jeśli to za dobre uważacie, to czyńcie to natychmiast! Godzina bowiem, w której przyłączyłem się do was, była dla mnie fatalną godziną!

Gdy wilk posłyszał ich rozmowę, sądził, że się już zbliża jego ostatnia godzina. Jego rozum zamroczył się, jego wzrok przyćmiła mgła. Postanowili wszyscy wyspowiadać się, pozbyć się grzechów, wyrzucić je z duszy, niby z pokładu balast zbyteczny. Spowiedź rozpoczął wilk. Wystąpił naprzód i począł wyznawać swe zbrodnie.

— Wszystkie owce i kozy, — mówiło skruszone wilczysko, — które spotykałem na mej drodze, wszystkie cielęta i jelenie, wszystkie bydlęta i świnie, zabijałem i pożerałem. A to, co mi z uczty tej pozostawało, ukrywałem gdzieś na dzień następny na śniadanie. I nikomu nie dałem nigdy ni kęsa z mej zdobyczy, lecz czego pożreć nie mogłem odrazu, ukrywałem w jaskini górskiej lub w jamie w gąszczu leśnym. Lecz dziś żałuję mych zbrodni, które spełniłem na świecie, a szczególnie żałuję, że ukradzione dobro sam tylko pożerałem. Dlatego gotów dziś jestem odbyć za pokutę pielgrzymkę do Kalwarji i tam na kolanach czołgając się od stacji do stacji żałować za swe grzechy. Gotów jestem zostać mnichem, kamedułą, odziać ciężki habit i biczować sobie grzbiet konopianym sznurem. Tam z pewnością zostanę wzorem i powrócę na świat biskupem. Nie umiałem czynić nic innego jak tylko zło. Lecz zło naprawić, tego dusza moja nie umiała. Nie spotkałem nigdy takiego lekarza, któryby mnie uleczył i takiego dobrego spowiednika, któryby mi udzielił rozgrzeszenia.

Gdy pani Lisica wysłuchała spowiedzi wilka i zobaczyła jego niezmierną skruchę, zdumiała się

10 października — Dzień młodzieży pracującej

MŁODOCIANI ROBOTNICY! MŁODOCIANE ROBOTNICE!

W niedzielę 10 października młodzież pracująca całej Polski wystąpi do demonstracyj pod swym własnym sztandarem Organizacji młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego.

W dniu tym domagać się będziemy: rzeczywistej ochrony pracy kobiet i młodocianych; 6-godzinnego dnia pracy i lepszego wynagrodzenia dla młodocianych robotników; pracy dla młodzieży bezrobotnej, a w razie braku pracy — zapomóg; skrócenia czasu służby wojskowej; walki z militaryzmem; jednolitej i bezpłatnej szkoły powszechnej, udostępnienia szkoły średniej i wyższej dla młodzieży proletarjackiej; poparcia sportu robotniczego.

W sobotę 9 października o godzinie 6½ wieczorem cała młodzież pracująca Krakowa zbierze się w Domu robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, skąd wyruszy na

pochód demonstracyjny.

Pochód z pochodniami i z towarzyszeniem orkiestr przejdzie ulicami miasta. Pod pomnikiem Mickiewicza przemówienia.

* * *

W niedzielę 10 października o godzinie 10 przedpołudniem w sali Domu robotniczego przy ulicy Dunajewskiego 5 II p. odbędzie się

zgromadzenie publiczne

z następującym porządkiem dziennym:

1. Położenie młodzieży pracującej i walka o poprawę bytu.
2. Zadania organizacji młodzieży.

Referują tow. poseł dr. Emil Bobrowski, Adam Ciołkosz, Zygmunt Klemensiewicz, dr. Adam Muller.

* * *

Popołudniu o godzinie 3'30 odbędzie się w teatrze Popularnym „Nowości" przy ul. Rajskiej przedstawienie

„Krakowiacy i górale".

Bilety do nabycia w sekretarjacie Rady robotniczej, ul. Dunajewskiego 5 II p.

* * *

Wieczorem o godzinie 7 w salach Domu robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. i Domu robotniczego na Podgórzu, pl. Serkowskiego 11 odbędą się

uroczyste akademje.

Bogaty i urozmaicony program obejmuje przemówienia, deklamacje, chór „Lutni robotniczej", produkcje orkiestry robotniczej i orkiestry mandolinistów, chór dzieci robotniczych itd. Wstęp 50 gr., dla młodocianych 20 gr.

* * *

Towarzysze! Stawcie się jak najliczniej. Niech żądania młodzieży pracującej rozlegną się potężnym głosem! Niech nikogo nie braknie w szeregach!

Krakowska Rada Robotnicza PPS.
Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego w Krakowie.
Krakowska Rada Związków Zawodowych.

Obrady Międzynarodówki górników

W piątek 1 bm. zebrał się w Ostendzie międzynarodowy komitet górników celem omówienia sytuacji w strajku angielskim. Z Anglji obecni byli Smith, Cook i Richardson, nadto delegaci z Belgji, Czechosłowacji, Francji, Hiszpanji, Holandji i Niemiec. Hodges złożył sprawozdanie z zadowalniającego przebiegu akcji pomocy we wszystkich krajach. Richardson zawiadomił, że angielski związek górników otrzymał dotychczas razem ze wszystkich źródeł 1,261.000 funtów szterlingów (około 60 miljon. zł.), z tego 400.000 za pośrednictwem Międzynarodówki górników, 400.000 przez amsterdamską Międzynarodówkę zawod., zaś poniżej 400.000 funtów od komunistycznej Międzynarodowej czerwonej pomocy. To wszystko jednak nie wystarcza wobec ciężkiego położenia górników po 22 tygodniach walki. Zaprotestowano przeciw kłamliwym wiadomościom prasowym o rzekomej wysokości zapomóg wypłacanych górnikom angielskim. W rzeczywistości rodzina pobiera najwyżej 13 szylingów tygodniowo, a przeważnie znacznie mniej.

Długa dyskusja wywiązała się nad sprawą przywozu węgla do Anglji. Przywóz się zwiększa, jednak jest wciąż nieznaczny w stosunku do zapotrzebowania z Anglji. Największe ilości węgla nadchodzą z Ameryki, a następnie z Polski; Niemcy wywożą mało węgla do Anglji, ale za to zaopatrują angielskie rynki zbytu. Cook złożył sprawozdanie z sytuacji strajkowej oraz z rokowań z przedsiębiorcami i rządem. Podejmowanie pracy zaczyna przybierać poważniejsze rozmiary, ale liczby podawane przez przedsiębiorców i rząd, są silnie przesadzone. Nawet 10% ogółu górników angielskich nie podjęło jeszcze pracy.

W piątek dyskutowano nad prośbą górników angielskich o przeprowadzenie **międzynarodowego strajku górników** na znak sympatji dla kolegów angielskich. Obecni delegaci przedstawiali stanowisko swych krajów i uzasadniali je. Amerykańscy i austrjaccy górnicy wyłożyli swe stanowisko telegraficznie. Okazało się, że większość związków krajowych nie może zadośćuczynić prośbie Anglików. Natomiast poczyniono dalekoidące przyrzeczenia usilnego kontynuowania dotychczasowej akcji pomocniczej. Postanowiono użyczyć Anglikom możliwie największej pomocy finansowej i przyrzeczono im uniemożliwiać wywóz węgla do Anglji.

MACDONALD O STRAJKU GÓRNIKÓW

MacDonald wygłosił dwa znamienne przemówienia w sprawie strajku górników. W piątek 1 b. m. przemawiał MacDonald podczas manifestacji Partji pracy na rzecz górników. MacDonald wystąpił „przeciw niesprawiedliwości ostatnich propozycyj rządowych" i oświadczył: „**Znajdujemy się dopiero na początku walki.** Walka nie zostanie zakończona, nawet jeśli zawarta zostanie umowa." Rząd, który zachowywał się tak, jak rząd Baldwina, musiał utracić szacunek i zaufanie ogółu. Jeżeliby miały być przyjęte umowy okręgowe, to oznaczałoby to poddanie się górników.

W sobotę, na zgromadzeniu zwołanem w Londynie na znak sympatji dla górników, wygłosił MacDonald mowę niezwykle znamienną dla wewnętrznego życia angielskiego ruchu robotniczego. MacDonald zajął stanowisko, że **zagadnienie przemysłowe nie może być rozwiązane bez wysiłków politycznych.** Te zaś mogą być osiągnięte tylko przez parlamentarną Partję pracy. Na ostatnim swym kongresie związki zawodowe zajęły stanowisko wręcz odmienne i zastrzegły się przeciw mieszaniu się parlamentarnej Partji pracy do spraw związków zawodowych.

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: „LEGENDA O ŚW. FRANCISZKU", w 3 aktach (8 obrazach) Bogdana Katerwy

Na 700 rocznicę zgonu św. Franciszka z Assyżu sfabrykował p. Bogdan Katerwa z Poznania widowisko teatralne. Bogatego, wielce poetycznego, pełnego dramatycznych momentów i cudnej liryki materjału nie umiał jednakowoż wyzyskać autor „Przechodnia" i „Urwis(?)a". „Legenda o św. Franciszku" to ani misterjum ani kronika dramatyczna, lecz coś w rodzaju rekolekcyj. Św. Franciszek nawraca tu ludzi ze zdumiewającą łatwością; żadnych procesów psychologicznych autor nie silił się nawet ukazać. Sztuka jego nadaje się właściwie do teatru marjonetek. Marjonetkami bowiem są te cztery dziesiątki osób, które autor przepędził przez scenę. O rolach — z nielicznemi wyjątkami — niepodobna tu mówić.

Do tych wyjątków należy oczywiście rola tytułowa. Ryzykiem było niemałem powierzenie jej młodemu aktorowi na pierwszy występ na krakowskiej scenie. P. Wybrański mówił ją ładnie i poprawnie, nie posiada on wszelako ani cienia tej siły suggestywnej, jaką bezwarunkowo mieć musi aktor tę rolę grający.

Z temperamentem i silnem zacięciem dramatycznem odegrała p. Hałacińska rolę histeryczej Giny. Pozatem miała jeszcze epizodową rólkę, krótką ale efektowną, pani Wernicz, która po raz pierwszy ukazała się na scenie teatru miejskiego; we wstrząsający sposób odtworzyła tragiczną postać trędowatej.

Wszystkie inne role stanowiły siekaninę, w której z trudem orjentowała się publiczność. Tylko, gdy ukazała się szlachetna a potężna sylweta p. Sosnowskiego i zabrzmiał jego organowy głos, wyróżniła się z chaosu na chwilę postać św. Idziego. Odbijał także p. Niewiarowicz w roli Paola, zrobił wrażenie p. Chodecki w migawkowej rólce obłąkanego, ładnie wyglądała p. Kossocka jako pełna słodyczy św. Klara, a p. Śniadecka nadspodziewanie dobrze się spisała w rólce starej babuni.

Dekoracje p. Kudewicza były tym razem bardzo ładne, oddawały nastrój Assyżu i średniowiecznej sztuki włoskiej. Również ilustracja muzyczna O. Bernardina Rizzi'ego odtwarzała nastrój muzyki starowłoskiej. E. H.

zrazu. Następnie pochwaliła go, pokropiła poświęconą wodą, pomodliła się nad nim cichutko, wypowiedziała błogosławieństwo nad jego głową i udzieliła mu rozgrzeszenia. Następnie sama przygotowała się do spowiedzi, a zwróciwszy się do swych towarzyszów, tak rozpoczęła wyznanie swych grzechów:

— Ja, mój drogi kuzynie, zachodzę zwykle do kurnika, gdy wszyscy udadzą się na spoczynek i morduję wszystkie kaczki, kury i gęsi, jakie się w kurniku znajdują. Duszę je za jednym chwytem, ażeby wiele nie gadały. Następnie biorę odrazu po kilka sztuk za szyję do pyska, pięć lub sześć, — niektóre z ofiar mych nieraz jeszcze żyją — i przenoszę je w gęste zarośla w lesie. Tam urządzam sobie ucztę. A jeśli mnie psy wytropią, to puszczam im w nos cuchnący tego wiatr i zmykam co tchu. Nie chcę mieć nic do czynienia z psami i dlatego wcale na nich nie czekam. Krótko mówiąc, muszę kraść, ażeby żyć. Nie mam bowiem żadnych do żebraniny skłonności. Nie mam też najmniejszej ochoty do jakiejkolwiek pracy. Całą moją uwagę skupiam tylko w kierunku złodziejstwa. Tego nauczyli mnie moi śp. rodzice i w ten też sposób żyli wszyscy moi przodkowie. Jestem zbyt dobrej, — zbyt szlachetnej rasy, ażebym się poniżała do pracy. Co do złodziejskich talentów, pomysłowości i chytrych wybiegów, to jestem zupełnie podobna do mojej śp. mamy. Umiejętność zaś puszczania osobliwie cuchnących wiatrów i mylenia w ucieczce tropów odziedziczyłam po moim śp. papie, który był lisem szlachetnego rodu i słynął z pięknych manier. Wszystkie swe liczne umiejętności przekazali mi moi rodzice, nie kryjąc niczego przedemną. Rodzice moi byli bardzo pobożni i umierając, dziękowali Panu nad pany, że im pozwolił spłodzić tak utalentowaną córkę. Z ich błogosławieństwem żyją szczęśliwie, lecz muszę zaznaczyć, że życie drobiu — to dla mnie śmierć. Zasadę tą powtarzali mi co dnia moi rodzice, ostrzegając mnie zawsze przed kurnikami bogaczów, jako strzeżonemi przez srogie i liczne psy. I dlatego też specjalnością moją były zawsze kurniki ludzi ubogich i wdów samotnych jedyne, jajonośne, wypieszczone kwoczki. Do tych się najchętniej dobierałam bez żadnego ryzyka i zawsze pewna smacznej przekąski. Jednej takiej kobiecinie porwałam jedyną jej kwoczkę i pamiętam do dziś jej krzyk i płacz, gdy taszczyłam jej ulubienicę. Jej łzy i klątwy chwyciły mnie odrazu za serce. I wówczas to już powzięłam zamiar usunąć się z niespokojnego gwaru tego świata. Żałuję dziś za wszystkie me grzechy. Pójdę wraz z tobą kuzynie na świętą górę Kalwarji, ażeby się tam pomodlić i oczyścić duszę z grzechów. Włożę szaty mniszki, ogolę głowę, będą nosić na piersiach krzyż a za pasem różaniec. W stroju mniszki będzie mi bardzo do twarzy i wyglądać będę, jak przeorysza. A w sercu mojem nie pozostanie wtedy już ni ździebka zła!

(Ciąg dalszy nastąpi).

PRZEGLĄD LITERACKI

„RUCH PEDAGOGICZNY", organ sekcji kształcenia nauczycieli Związku pol. naucz. szkół powszechnych, pod redakcją **dra Henryka Rowida.** — Wyszedł właśnie Nr. 7 (wrzesień 1926) „Ruchu Pedagogicznego", czasopisma poświęconego nowym prądom w wychowaniu i nauczaniu. Artykuł wstępny zaznajamia czytelników z nowym typem szkoły w mieście **Winnetka** w Ameryce i stosowaną tam oryginalną metodą nauczania. — **Dr. Anna Brossowa** omawia znaczenie Bertolda Otta, jednego z najwybitniejszych pedagogów współczesnych Niemiec. Trafne uwagi dydaktyczne zawiera artykuł **prof. M. Mścisza pt. „Rola opisu w nauczaniu geografji".** Sprawozdanie z kongresu **Ligi Postępowego Wychowania w Ameryce** kreśli zasady, według których należy wychowywać młode pokolenia w duchu solidarności i kooperacji kulturalnej narodów. Gruntowne recenzje najnowszych dzieł z zakresu socjologji, historji wychowania i psychologji pedagogicznej, przegląd czasopism zagranicznych, tudzież kronika pedagogiczna zamykają zeszyt wrześniowy, bogaty w treść i nader interesujący. Administracja „Ruchu Pedagogicznego" Kraków, Rynek 29, II. p. Związek pol. naucz. szkół powsz.

Czy cierpliwością i pracą ludzie się bogacą?

Miljonowe rzesze mężczyzn, kobiet, dzieci żyją w niesłychanie ciężkich warunkach, bez możności znalezienia pracy.

Kuma — troska towarzyszy im miesiącami, ba, latami całemi. „Szczęśliwi" pobierają zapomogi, które są zresztą klapą bezpieczeństwa dla klas posiadających.

Zapomogi nie wystarczają; za mało, żeby wyżyć...

W duszach rodzi się uczucie rozpaczy. Zwłaszcza głód dzieci rozdziera serca matek. Tysiące szukają ukojenia w modlitwie. Miłosierdzie boskie powinno znaleźć środki dla zmniejszenia cierpień niewinnych dzieci...

Upływają dni, tygodnie, miesiące. Nędza ciśnie się drzwiami i oknami, pochyla głowy, zapadają się klatki piersiowe i różne choroby zbierają obfite żniwo. Dzieci karłowacieją, umierają, bez ratunku, a niebiosa głuche są na skargi i rozpacz nieszczęśliwych.

W chwilach zupełnego załamania się wyrywają się z ust matek słowa zwątpienia. Dlaczego nie wysłuchano naszych gorących modłów. Już nie mamy sił do dalszej walki. Cierpliwość się wyczerpuje, chcemy ratować dzieci i siebie przed zupełną i ostateczną ruiną ciała i ducha.

Powoli zaczyna świtać w umysłach rzesz pracujących.

Kobiety, najpowolniejsze i najwierniejsze wyznawczynie haseł pokory i cierpliwości dochodzą do przekonania, że ta droga nie prowadzi do nakarmienia dzieci, do wyrwania ich ze szpon nędzy i upadku.

Muszą pewnie być inne sposoby do zwalczenia rozpaczliwego losu. Rozglądają się wokoło widzą siostrzyce swoje, ale jakieś inne. Z twarzy bije pewność, śmiało patrzą w świat bez obawy obrazy boskiej, czy ludzkiej. Tak, to inne kobiety. — **To kobiety złączone organizacją, świadome, że tylko własną i zbiorową wolą tysięcy, dziesiątków tysięcy, miljonów, mogą podjąć walkę o lepszą dolę nietylko dla siebie, dla dzieci swoich, ale dla wszystkich ludzi pracy.**

Stare, obłudne hasła o cierpliwości i pracy, jako źródle bogactwa dla biednych i wydziedziczonych tracą na wartości. Kobiety przekonywają się że nawet najwcześniejsze wstawanie i praca bez wytchnienia nie daje dostatecznej ilości chleba.

A przecież tej pracy znaleźć nie można!

Fabryki zamknięte, warsztaty nieczynne nie z woli robotników. To możni tego świata, którym chyba ptasiego mleka brakuje, którzy mają władzę w swoich rękach, to oni odpowiedzialni są za nędzę, łzy i rozpacz matek i dzieci.

Spada zasłona ciemnoty. Z suteryn, poddaszy, z opłotków wychodzą rzesze kobiece, nieśmiałe jeszcze, niepewne, a jednak z wiarą, że musi nastąpić nowy okres lepszej doli. Stają w szeregach, pod czerwonymi sztandarami.

Z roku na rok rosną zastępy kobiet w szeregach PPS. Z roku na rok pogłębia się wiara w zwycięstwo Sprawiedliwej Sprawy. Skończą się łzy, wyciskane głodem dzieci, poniewierka starych, niezdolnych do pracy. **Skończy się poniewierka tysięcy kobiet,** które nędza pcha na dno życia, z którego niema powrotu.

Aby przyspieszyć ten dzień **nie wystarczy czekać z założonemi rękami.** Trzeba stanąć w **organizacji kobiet pracujących,** pod czerwonym sztandarem Polskiej Partji Socjalistycznej.

D. Kłuszyńska.

ną. Celem przesłuchania podanych przez obronę dalszych świadków zajścia rozprawę odroczono. Senatowi orzekającemu przewodniczył sso. O. Droździkowski, oskarżał prokurator dr. Hubl, — bronił dr. Heski.

—ooo—

SEKRETARZ „UKRAIŃSKIEGO NACJONALNEGO KOZACKIEGO TOWARZYSTWA" PRZED SĄDEM WOJSKOWYM

Wczoraj odbyła się w krak. sądzie wojskowym rozprawa przeciw Stefanowi Stoczaninowi szeregowcowi 15 pp., oskarżonemu o zbrodnię dezercji i zbrodnię zdrady głównej. Stoczanin przebywał na dezercji od 3 marca 1923 do 3 października 1925 i w tym czasie w Berlinie, jako sekretarz „Ukraińskiego nacjonalnego kozackiego towarzystwa", brał pośredni udział w zmowie zmierzającej do oderwania przemocą wschodniej Małopolski od państwa polskiego. Trybunał po przeprowadzeniu tajnej rozprawy uznał Stoczanina winnym i skazał go na 2 lata ciężkiego więzienia. Przewodniczył rozprawie płk. Bartik.

Na czasie

WODA NA ICH MŁYN

Pytał klecha fabrykanta
Drapiąc się w łysawą głowę:
„Co ty powiesz na „czumowców"
To „stronnictwo" jakieś nowe?"

Na to spojrzał się fabrykant
Pełen wzgardy na kapłana,
Iż mu całkiem niewiadome
Polityki są arkana.

Nie wiesz — odrzekł — kto „czumowcy"?
To łobuzy są morowe.
Oni dla nas rozbijają
Przecież związki zawodowe.

Ordo.

Wiadomości polityczne

—o—

FAŁSZYWE WIADOMOŚCI O ODDANIU GDAŃSKA NIEMCOM

PAT upoważniona przez min. spraw zagr. zaprzecza wiadomości, podanej przez „Journal de Finance" w artykule omawiającym francusko-amerykańskie rokowania finansowe, jakoby Polska godziła się na oddanie Gdańska Niemcom pod pewnemi warunkami.

POSEŁ POLSKI W TURCJI

Nowy poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Polski w Angorze Kowalski przybył 4 bm. do Angory, powitany na dworcu wi mieniu ministra spraw zagranicznych przez szefa protokółu dyplomatycznego. Poseł Kowalski złożył w godzinach popołudniowych wizytę ministrowi spraw zagranicznych Turcji Teffik Rugby bejowi.

WNIOSEK O WYDALENIE HOHENZOLLERNÓW Z NIEMIEC

Do sejmu pruskiego wpłynął demonstracyjny wniosek frakcji komunistycznej, domagający się natychmiastowego wydalenia z granic Rzeszy i wywłaszczenia rodziny Hohenzollernów za wspieranie organizacyj monarchistyczno-wywrotowych oraz za konspirowanie przeciw republice.

TROCKI I ZINOWJEW PRZECIWKO W. C. I. K'OWI

„New Jork Herald" donosi z Moskwy, jakoby Trocki i Zinowjew mieli się pogodzić i wypowiedzieć się przeciwko polityce Centralnego Komitetu Wykonawczego. Przywódcy opozycji Zinowjew, Trocki, Radek, Piatakow, Smilga i Sapronow udali się mimo uchwały partji komunistycznej, niedopuszczającej do dyskusji nad uchwałami partji do fabryk moskiewskich, aby tam rozpocząć dyskusję. Komunistyczni robotnicy jednej z tych fabryk potępili w swej rezolucji postępowanie przywódców opozycji. Komitet moskiewski wezwał komitet centralny, aby poczynił kroki przeciwko tym członkom centralnego komitetu, którzy naruszyli uchwałę stronnictwa.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 6 października.

PROCES Z ŻYCIA WOJSKOWEGO

Przed wojskowym sądem okręgowym Nr. V. w Krakowie, jako orzekającym odbyła się onegdaj rozprawa przeciw szereg. Maurycemu Schleich kornowi o występek udania niezdatności do służby wojskowej, oraz samowolnego oddalenia się. — Akt oskarżenia zarzuca Schleichkornowi: 1) że przeznaczony przez władze przełożone do szpitala okręgowego celem stwierdzenia cierpienia serca, w zamiarze uchylenia się od ustawowego obowiązku służby wojskowej przez zażywanie proszków zawierających narkotyk, podniecał czynności serca, użył zatem środka obliczonego na wprowadzenie w błąd lekarzy, chcąc przez to spowodować orzeczenie uznające go za niezdolnego do służby wojskowej, oraz 2) że kiedy w dniu 23 czerwca br. po przeprowadzeniu rewizji osobistej na skutek podejrzenia lekarzy znaleziono u niego dwa proszki, zbiegł ze szpitala, dokąd dopiero w 3 dni potem wrócił. Oskarżony tłumaczył się, że w dniu krytycznym, odczuwając bóle głowy, posłał ze szpitala nieznanego sobie z nazwiska żołnierza po proszki uśmierzające, których jednak z powodu odebrania mu ich przy rewizji nie zażył, a ponieważ służba szpitalna straszyła go, że spotka go za to kara jednorocznego więzienia, przeto ze strachu zbiegł ze szpitala. Po przeprowadzonej rozprawie sąd **uwolnił** oskarżonego od występku udania niezdatności, a **zasądził** go za występek samowolnego oddalenia się na karę trzech tygodni aresztu, umorzonego aresztem śledczym. Trybunałowi przewodniczył podpułkownik Bartik, oskarżał prokurator kpt Roch, bronił adwokat Żarkower.

—ooo—

POLITYKA PRZY ASENTERUNKU

Przed sądem okręgowym karnym toczyła się rozprawa o zabójstwo przeciw Antoniemu Włodarskiemu z Woli Justowskiej. Zabójstwo to popełnione zostało w Krakowie na placu Jabłonowskich, przed budynkiem asenterunkowym. Mianowicie Włodarski, który stał między chłopakami poborowymi z Woli Justowskiej, zobaczył, iże jakiś poborowy z Woli Duchackiej miał czerwoną krawatkę. Wówczas Włodarski wyraził się, że **takiego powinni brać do socjalistów, a nie do wojska.** Odezwanie się to stało się powodem sprzeczki i wyzwisk, gdyż większość poborowych stanęła po stronie zaczepionego właściciela czerwonej krawatki. Utworzyły się dwie partje i wnet zabłysły noże. Podczas tej bitki **zginął od pchnięcia nożem Władysław Kobiela.** Oskarżony o zabójstwo Włodarski tłómaczy się obroną konieczną.

KRONIKA

—o—

Kraków, 6 października.

Wzrost kosztów utrzymania we wrześniu w Krakowie o 1 proc.

Komisja statystyczna dla badania wzrostu kosztów utrzymania w Krakowie ustaliła na posiedzeniu w dniu wczorajszym, że **koszta utrzymania rodziny pracowniczej wzrosły w miesiącu wrześniu w porównaniu z sierpniem br. o 1%.**

—ooo—

Maksymalne ceny na wędliny i tłuszcze

Magistrat m. Krakowa po wysłuchaniu opinji Komisji do badania cen, ustanowił następujące ceny maksymalne na mięso wieprzowe, tłuszcze i wędliny z mocą obowiązującą od dnia 5 bm. Za 1 kg. mięsa wieprzowego 3 zł., kotletów wieprzowych 3.40 zł., biju i słoniny białej 3.80 zł., smalcu 4.60 zł., sadła bez otoki 4 zł., słoniny wędzonej i paprykowanej 4 zł., szynki surowej wędzonej w całości 4 zł., krajanej na części 6 zł., westfalskiej gotowanej 5.40 zł., kiełbasy surowej 3 zł., kiełbasy siekanej 3.40 zł., krajanej 4.20 zł., wędzonki surowej 3.70 zł., salcesonu 2.50 zł., głowizny 3.40 zł., kiszki pasztetowej 3.40 zł, kiszek kaszanych 1.30 zł., sardelek 4 zł., kiełbasek wiedeńskich 4.70 zł., mieszaniny 4.40 zł.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych ulegną karze aresztu do 6 tygodni lub grzywny do 10.000 zł.

—ooo—

Ułatwienie powrotu reemigrantom

Wobec ukazania się w jednem z pism wiadomości o utrudnieniach przy wyjeździe reemigrantów z Polski, ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje:

W myśl otrzymanych w swoim czasie instrukcyj, konsulaty polskie zagranicą w krajach pozaeuropejskich udzielają obywatelom polskim w wieku poborowym i starszym do lat 36 paszportów konsularnych z wizą wyjazdową z Polski na okres półroczny, wobec czego niema mowy o tem, by reemigranci z Ameryki zmuszeni byli stawać przed komisją poborową, aby uzyskać wizy na wyjazd z Polski, chyba, że pobyt ich w Polsce przekracza 6-miesięczny termin, w których to wypadkach traktuje się takich reemigrantów narówni z obywatelami zamieszkałymi w kraju. W stosunku do starszych obywateli polskich niema żadnych ograniczeń paszportowych.

POSIEDZENIE RADY MIASTA KRAKOWA odbędzie się we czwartek 7 bm. o godzinie 5 popołudniu w sali Tow. wzaj. ubezp. przy ul. Basztowej l. 8. Na porządku dziennym jest sprawa otwarcia szeregu ulic, gwarancji gminy dla pożyczek tanich domów robotniczych oraz osiedli urzędniczych, — sprawa pożyczki 100.000 złotych z funduszu państwowego na zatrudnienie bezrobotnych, waloryzacja obligacji gminy z roku 1909, wreszcie zaciągnięcie pożyczki 500.000 złotych w zakładzie pensyjnym na budowę domów mieszkalnych.

NOWI DELEGACI DO MIEJSKIEJ RADY SZKOLNEJ W KRAKOWIE. W poniedziałek wieczór odbyło się w magistracie krakowskim posiedzenie Sekcji szkolnej, na którem dokonano wyboru nowych delegatów prezydjum i Rady miasta do miejskiej Rady szkolnej w Krakowie. Uchwalono przedstawić Radzie miejskiej do zatwierdzenia następujących kandydatów. W miejsce prezydenta Rollego wchodzi wiceprez. dr. Schneider, jako zastępca przewodniczącego Rady szkolnej, oraz z ramienia Rady miejskiej wchodzą: dr. Müller, dyr. Pachoński, inż. Drobniak i dr. Ignacy Landau. Posiedzenie nowej Rady szkolnej miejskiej odbędzie się w drugiej połowie bież. miesiąca.

Z POSIEDZNEIA SEKCYJ RADY MIASTA KRAKOWA. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem radcy m. Turskiego posiedzenie Sekcji I i II. Na początku posiedzenia Sekcja I wybrała podkomitety dla spraw cmentarnych, ogrodowych, sprawunkowych, oraz dla Zakładu czyszczenia miasta i straży pożarnej. Następnie na wspólnem posiedzeniu Sekcji I i II uchwalono zaciągnąć pożyczkę w kwocie 500.000 złotych w Zakładzie pensyjnym we Lwowie na budowę domów miejskich z mniejszemi mieszkaniami. Uchwalono dalej sprzedać 1 parcelę gminną przy Aleji pod kopcem Krakusa w Dz. XXII, a wreszcie zatwierdzono wnioski magistratu co do nabycia na rzecz gminy kompleksu gruntów u wylotu ul. Wolskiej. Po wspólnem posiedzeniu Sekcji I i II odbyło się posiedzenie Sekcji II, na którem zatwierdzono uchwały Tymczasowego zarządu miasta co do zaciągnięcia pożyczek przez gminę z funduszu rozbudowy miasta, oraz co do poręk udzielonych przez gminę spółdzielniom mieszkaniowym.

WALORYZACJA OBLIGACJI GMINY MIASTA KRAKOWA. Dnia 4 bm. odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Witolda Ostrowskiego posiedzenie połączonych Sekcji skarbowej i prawniczej Rady miejskiej, na którem uchwalono przedłożyć na najbliższe posiedzenie Rady miejskiej plan waloryzacji obligacji gminy miasta Krakowa z roku 1909.

INAUGURACJA NOWEGO ROKU SZKOLNEGO NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM odbędzie się w sobotę 9 bm. o godzinie 10 rano. Po nabożeństwie w kościele akademickim św. Anny, w auli uniwersyteckiej zbierze się młodzież wraz z profesorami. — Program uroczystości obejmuje sprawozdanie z czynności w ubiegłym roku szkolnym, złożone przez rektora dra. M. Rostworowskiego, oraz wykład prof. dra L. Marchlewskiego p. t. „Z historji badań zieleni roślinnej i barwnika krwi“.

DOTYCHCZASOWY WYNIK WPISÓW NA UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI. Jak się dowiadujemy, do dnia wczorajszego zapisało się na Uniw. Jagielloński niespełna 3000 studentów. Największą frekwencję wykazuje wydział filozoficzny (1642 słuchaczy), dalej prawniczy 801, lekarski 345, rolniczy 41, teologiczny 6. Wpisy potrwają do 10 bm.

JUBILEUSZ 60-LECIA TOWARZYSTWA WZAJEMNEJ POMOCY UCZNIÓW UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. W piątek 1 października br. odbyło się w sali Senatu UJ. posiedzenie komitetu jubileuszowego pań pod przewodnictwem pani rektorowej Stanisławowej Tarnowskiej. Komitet ścisły stanowią panie: Bnińska, dyrektorowa Dudekowa, prof. Estreicherowa, prof. Kumaniecka i prof. Nowakowa. Komitet uzgodnił cały szereg projektów odnośnie do uroczystości jubileuszowych w dniach 23 i 24 października, w szczególności ułożył program wielkiego rautu jubileuszowego, mającego się odbyć w drugim dniu uroczystości w niedzielę 24 października.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE We środę 6 października o godzinie 8 wieczorem posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym: dr. Kaulbersz: „O wpływie zmęczenia na gospodarkę wody i stężenie jonów wodorowych we krwi — w górach i na nizinie“.

ZWIĄZEK OFICERÓW REZERWY zaprasza Kolegów na inauguracyjny wykład pt. „Bitwa nad Niemnem 1920“, który odbędzie się we czwartek 7 października o godzinie 7'15 wieczorem w lokalu własnym przy ul. Rajskiej 3, pokój Nr. 8.

WSKUTEK OMYŁKI DRUKARSKIEJ opuszczono na początku wczorajszego feljetonu „Z wystawy“ tytulik: „Wydział grafiki prof. Uziembły“.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE. Wczoraj w południe odbyło się w izr. świątyni postępowej nabożeństwo żałobne ku uczczeniu pamięci zmarłego lektora Uniw. Jagiell. i prof. religii w tut. szkołach średnich dra Rosenmanna W nabożeństwie wzięli udział im. wydziału filozof. uniw. profesorowie dr. Sternbach i Kowalski, prezydent gminy izr. dr. Landau z wiceprez. drem Fischlowitzem i członkami Rady, tudzież młodzież szkół średnich wraz z profesorami. Po odprawieniu modłów wygłosił piękne wspomnienie pośmiertne rabin dr. Schmelkes.

PRZY PAŃSTWOWEJ SZKOLE PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO W KRAKOWIE (Aleja Mickiewicza 7) otwartą zostanie publiczna sala rysunków w godzinach wieczornych od 6 do 8. Na kurs ten przyjmuje się bez egzaminu. Wpisy odbędą się w dyrekcji szkoły w dniu 8 października br. w godzinach przedpołudniowych od 10 do 12. Nauka rozpoczyna się tego samego dnia. Opłata miesięczna wynosi 15 złotych.

ZNIŻKI DO KIN I TEATRÓW KRAKOWSKICH DLA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. Dzięki zabiegom Związku zawodowego pracowników umysłowych, Sławkowska 6, mogą członkowie tego Związku korzystać ze zniżek do wszystkich kin krakowskich, za wyjątkiem kina „Sztuka“, jak również do obu teatrów krakowskich. Związek komunikuje na tej drodze zarówno swym członkom jakoteż wszystkim pracownikom umysłowych, że dyrekcja kina „Sztuka“ ostentacyjnie odmówiła inteligencji pracującej zniżek, mimo, iż przedstawiciele Związku starali się wykazać cytowanej Dyrekcji, że Związek nie będzie mógł wziąć na siebie odpowiedzialności za skutki niezrozumiałego stanowiska zajętego przez dyrekcję kina „Sztuka“. To też nie ulega wątpliwości, że pracownicy umysłowi, a za nimi cała inteligencja pracująca potrafi w należyty sposób dać do zrozumienia dyrekcji „Sztuka“, że postponować się nie pozwolą. Wszelkich informacyj w sprawie zniżek dla swych członków udziela Sekretarjat Związku, Sławkowska 6, w godzinach wieczornych.

OFIARA ZAWODU. Wczoraj o godz. 2 popoł. przywieziono na dworzec kolejowy Antoniego Malewskiego, konduktora, który koło Brzeźnicy w czasie jazdy pociągiem wypadł z wagonu. Doznał on złamania podstawy czaszki. W stanie groźnym przewiozło nieszczęśliwego pogotowie ratunkowe do szpitala chirurgicznego.

W USTRONI NAD WISŁĄ. Dudzik Franciszek lat 27, w towarzystwie niejakiej Grzybczyk Michaliny i Szczepańskiego Marjana, podpiwszy na plantach niejaką Wolak Stanisławę lat 17, robotnicę, wyprowadził ją na ustronie nad Wisłą, gdzie Dudzik wykorzystując stan oszołomienia Wolakówej wywołany alkoholem dopuścił się na niej zgwałcenia. Wolak uciekając przed Dudzikiem pozostawiła w jego rękach chustkę wełnianą wartości 80 zł. Na drugi dzień Fr. Strycharski przechodząc ul. Krakowską rozpoznał na Dudziku swoje spodnie, które mu skradziono a które Dudzikowi zostały zakwestjonowane. Dudzika odstawiono do aresztów sądu okr. karnego w Krakowie.

KRADZIEŻ RESORÓW. Salomon Wudler, właściciel fabryki resorów przy ul. Mogilskiej zgłosił do policji o systematycznej kradzieży resorów z jego fabryki, skutkiem czego poniósł szkodę około 900 zł. Jak dochodzenia ustaliły sprawcą kradzieży jest Jan Zwoleń.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po raz 3-ci „Legenda o św. Franciszku“ po cenach zniżonych. Po dzisiejszem powtórzeniu widowisko Katerwy zejdzie na jakiś czas z afisza, ustępując miejsca sztukom lżejszego repertuaru. We czwartek wieczór powtórzenie „Naszej żonusi“ Hopwooda, we czwartek popołudniu IV. przedstawienie szkolne, na którem dane będą „Grube ryby“ Bałuckiego. W przygotowaniu pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego komedja Montgomery'ego „Cały dzień bez kłamstwa“, która wchodzi na afisz w sobotę bieżącego tygodnia.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI“. Dziś we środę operetka „Japonka“. We czwartek dramat „Żyd polski“ (Hans Mithis). Operetka-wodewil „Nasi w Ameryce“, który w Warszawie cieszył się wielkiem powodzeniem, grany będzie poraz pierwszy w piątek. W rolach głównych wystąpią pp. Orszańska, Kaczorowska, Chełmirska, Zbucki, M. Senowski, G. Senowski, Kaczorowski, Bojnarowski, Jaglarz, Poloński, Rzewuski. W akcie drugim, trzecim i czwartym zostaną odtańczone tańce układu baletmistrza Morawskiego, w których bierze udział cały corps de balet z pp. Gorecką, Relią i Szafrańcówną na czele. Muzyką kieruje profesor Yrley-Jurkiewicz.

VASA PRIHODA, znakomity skrzypek, wystąpi tylko jeden raz w niedzielę 10 bm.

SPORT

AMATORZY — JEHUDA 4:2. Ideowo do Legji zbliżony klub ŻKS Amatorzy, pretendent do klasy drugiej, po doznanych ostatnio porażkach, powraca do swej dawnej formy. Po zwycięstwie nad swym najgroźniejszym przeciwnikiem Hakadurem pobił silny Hakoah, ostatnio zaś ambitnie grającą „Jehudę“. Słabe zwycięstwo przypisać należy zbyt lekceważącej grze wobec mniej silnego przeciwnika. Sędzia p. Gumplowicz b. dobry.

II. MIĘDZYNARODOWA OLIMPJADA ROBOTNICZA W PRADZE. W czasie wizyty socjalistycznych dziennikarzy u robotników krakowskich przemawiał tow. Janota, imieniem czechosłowackich robotniczych grup gimnastyczno-sportowych. Tow. Janota zapraszał robotników-sportowców na olimpjadę robotniczą do Pragi. Olimpjada ta będzie drugą z rzędu gdyż pierwsza odbyła się we Frankfurcie nad Menem w lipcu 1925 r. Olimpjada w Pradze odbędzie się w r. 1927. Komitet rozpoczął już przygotowania, stadjon zbudowany zostanie na tem samem miejscu, gdzie odbył się niedawno zlot sokołów. — Kosztorys wynosi 1.300.000 kor. Boisko o wymiarach 112×200 m. ma pomieścić 10.000 ćwiczących.

Z Polski

DZIENNIKARZE CZESCY W WARSZAWIE. — W poniedziałek po złożeniu wieńca na grobie nieznanego żołnierza senator Zimak wygłosił w języku słowackim przemówienie. Następnie wycieczka udała się samochodami do Łazienek, gdzie zwiedziła pałac łazienkowski. O godzinie 14 odbyło się w hotelu Europejskim śniadanie wydane przez towarzystwo polsko-czechosłowackie. — W czasie deseru zabrał głos prezes towarzystwa polsko-czechosłowackiego inżynier Rogowicz, który wygłosi dłuższe przemówienie, poczem wzniósł toast na pomyślny rozwój stosunków polsko-czechosłowackich. Na powyższe przemówienie odpowiedział senator Pichl, prezes związku dziennikarzy czechosłowackich, poczem przemawiał redaktor Votarba wreszcie przemówienie wygłosił redaktor „Kurjera Warszawskiego“ Olchowicz, oraz redaktor ks. Zamykał. O godzinie 17 odbyła się konferencja prasowa polsko-czechosłowacka pod przewodnictwem prezesa syndykatu dziennikarzy warszawskich Dębickiego. Na konferencji poruszono szereg spraw aktualnych dla prasy czeskiej i polskiej, jak nawiązanie wzajemnych stosunków, organizacja ścisłego porozumienia prasy obu narodów itd.

REMONT GMACHU SEJMOWEGO. W dniu wczorajszym w Sejmie przystąpiono do prac związanych z remontem gmachu.

SZKARLATYNA W WARSZAWIE. Ogólna ilość chorych na szkarlatynę w Warszawie wynosiła w piątek, 1 października 816. Przybyło w ciągu soboty i niedzieli 42, razem więc było 858. Z tego zmarło w ciągu 2 dni 2, wyzdrowiało 42, pozostało na poniedziałek 814, o 2 mniej, niż na sobotę.

OFICER SOWIECKI PRZESZEDŁ NA STRONĘ POLSKI. Onegdaj na odcinku 4 brygady korpusu ochrony pogranicza w powiecie skałackim przeszedł przez granicę i oddał się w ręce posterunku oficer artylerji sowieckiej, niejaki Skarzyński Euzebjusz. Podczas przesłuchania wyszło na jaw, iż pochodzi on z Sosnowca, służył w armii polskiej i w roku 1923 dezerterował do Rosji, gdzie umieszczono go na kursie trzyletnim artylerji w Moskwie. Po skończeniu kursu, jako oficer, miał się zameldować w jednym z oddziałów, jednakże uprzykrzywszy sobie stosunki sowieckie, zdezerterował znowu do Polski. Skarzyński podaje, że na kursie w Moskwie spotkał się z byłym porucznikiem Mączyńskim, który zeszłego roku w czerwcu, jako oficer KOP zbiegł do Rosji. Mączyński ostatnio zaczął zachowywać się w szkole wyzywająco i występować przeciwko regimowi komunistycznemu, zaznaczając, że jest rozczarowany i że uciekając z Polski spodziewał się czego innego niż zastał. — W rezultacie GPU Mączyńskiego zaaresztowały. Obecnie Mączyński przebywa w więzieniu. Skarzyński po przesłuchaniu został odesłany do dyspozycji władz wojskowych we Lwowie, poczem będzie odpowiadał przed sądem za dezercję.

Z zagranicy

MIĘDZYNARODOWY ZWIĄZEK MIAST. — W Dusseldorfie zakończyły się obrady naczelnej rady międzynarodowego związku miast. Związek miast polskich reprezentowali dr. Józef Zawadzki i Teodor Toeplitz z Warszawy. Przedstawiciele 5 naczelnych organizacyj komunalnych Niemiec zgłosili akces do związku. Do komitetu wykonawczego weszli: jako prezes p. Vibaut (Holender), jako sekretarz Vinck (Belgijczyk), oraz delegaci Anglji, Francji, Niemiec, Hiszpanji i Polski.

KONGRES ROSYJSKIEJ PARTJI KOMUNISTYCZNEJ odroczony został z 15 na 25 październik br.

NATURALIZACJA CUDZOZIEMCÓW WE FRANCJI. Aparat administracyjny, który załatwia prośby cudzoziemców we Francji o nadanie praw obywatelskich, został tak rozszerzony, że w przyszłości rocznie 100.000 cudzoziemców będzie mogło być naturalizowanych. Jest to ważne szczególnie dla robotników włoskich i polskich, którzy setkami tysięcy osiedlili się we Francji.

CO SIĘ DZIEJE POD OKUPACJĄ W NADRENJI. Ostatniej nocy pewien Niemiec napadł na oficera francuskiego i zranił go ciężko sztyletem. Sprawca napadu ma być oficerem rezerwowym i kupcem z Neustadt.

Pisma paryskie donoszą z Moguncji następujące szczegóły o napadzie na podoficera francuskiego: W chwili gdy podoficer siedział w kawiarni przepełnionej gośćmi niemieckimi, podszedł do niego pewien ubrany po cywilnemu mężczyzna Niemiec i począł go obrzucać obelgami, wygrażając przytem sztyletem. Po chwili Niemiec ów chwycił podoficera za głowę, przechylił ją w tył i wymierzył sztyletem cios w kierunku serca. Po dokonaniu napadu napastnik wsiadł na motocykl i odjechał. Władze niemieckie ofiarowały władzom francuskim wszelką pomoc w celu odnalezienia napastnika, którym jest były oficer nazwiskiem Ehrhardt.

PROCES O NARUSZENIE KONSTYTUCJI W NORWEGJI. Dnia 4 października rozpoczął się przed Najwyższym Trybunałem norweskim w Oslo proces przeciw b. premjerowi Abrahamowi Berge i b. ministrom Micheletowi, Klingenbergowi, Wefringowi, Holmboe, Middelthomowi i Vengerowi. Akt oskarżenia mówi o złamaniu konstytucji. W roku 1923 rząd Berge'go pożyczył norweskiemu bankowi handlowemu 25 miljonów koron, nie zawiadamiając o tem Stathingu (parlamentu). Akt oskarżenia podkreśla, że w sprawie Berge'go nie chodzi o sprawę kryminalną, lecz wyłącznie o naruszenie konstytucji.

DYKTATOROWA — PRZEMYTNICZKĄ. — Greckie władze celne żądają od żony obalonego dyktatora Pangałosa 900.000 drachm opłat celnych za towary jedwabne, które pani dyktatorowa przywiozła do Grecji nie opłaciwszy cła.

KATASTROFA KOLEJOWA W TUNELU. Poważna katastrofa kolejowa wydarzyła się w tunelu Ricken na linji kolejowej między jeziorem Zurichskiem a Rappervylem. Cały personal pociągu towarowego w liczbie 7 osób jakoteż 2 innych urzędników kolejowych zostało otrutych w tunelu przez wyziewy kwasu węglowego. Tunel, w którym wydarzyła się katastrofa, ma długości 8'4 km.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowy targu płacono: Mleko zbierane 1 litr 20—25 gr, mleko niezbierane 1 litr 30—35 gr, mleko kwaśne 1 litr 25—30 gr, śmietana słodka 1 litr 50—60 gr, śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2 zł, masło 1 kg 4'80—5'20 zł, ser 1 kg 1'10—1'20 zł, jaja kopa 11—11'50 zł, jaja sztuka 19—20 gr, kury sztuka 5—8 zł, kurczęta para 4—8 zł, kaczki żywe sztuka 4—6 zł, kaczki bite sztuka 3—5 zł, gęsi żywe sztuka 6—10 zł, gęsi bite sztuka 5—8 zł, jabłka krajowe 1 kg 30—50 gr, jabłka stołowe 1 kg 0'60—1 zł, gruszki krajowe 1 kg 40—60 gr, gruszki deserowe 1 kg 0'60—1 kg, śliwki węgierki 1 kg 0'70 —1 zł, ziemniaki 1 kg 12—13 gr, buraki 1 kg 10—12 gr, marchew 1 kg 12—14 gr, cebula 1 kg 45—55 gr, czosnek 1 kg 1'20—1'40 zł, kapusta kopa 5'50—6'50 zł, kapusta sztuka 15—20 gr, kalarepa kopa 2'50—3'50 zł, kalarepa sztuka 8—10 gr, kalafiory sztuka 0'45—1'20 zł, pietruszka 1 kg 60—70 gr, sałata sztuka 6—8 gr, groszek łuskany 1 kg 1'40—1'60 zł, fasola szpar. ziel. 1 kg 1'10—1'20 zł, fasola szpar. żółta 1 kg 1'60—1'80 zł, włoszczyzna 1 kg 25—30 gr, ogórki sztuka 8—12 gr, chrzan 1 kg 1'30—1'40 zł. — Dowóz artykułów obfity, zapotrzebowanie średnie, ceny utrzymane.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 5 października (PAT). Dolary 8.98, 9.—8.96.

PERYPETJE AKCJI KOLEI LWOWSKO-CZERNIOWIECKIEJ

Wiedeń, 5 października (PAT). „Ekonomische Rundschau" donosi: Notowania akcji kolei lwowsko-czerniowieckiej zostały w sobotę 2 bm. na giełdzie berlińskiej skreślone z tem umotywowaniem, że w obiegu **znajdują się również akcje fałszywe.** Ze strony poważnych wiedeńskich firm bankowych stwierdzono w odpowiedzi na ten zarzut, że owe rzekome fałszywe akcje **znajdowały się już na wiele lat przed wojną w rękach kapitalistów wiedeńskich.** Twierdzenie jakoby chodziło w tym wypadku o akcje fałszywe **nie jest słuszne.** Wobec tego oświadczenia **liczą się z ponownem rychłem podjęciem notowań akcyj kolei lwowsko-czerniowieckiej na giełdzie berlińskiej.**

TELEGRAMY

—o—

Nominacja p. Zaleskiego

Warszawa, 5 października (PAT). Dziś o godz. 12'30 prezydent Rzeczypospolitej podpisał następujący dekret: Do p. Augusta Zaleskiego — Warszawa. — Mianuję Pana **ministrem spraw zagranicznych.** Warszawa, 5 października 1926 r. Prezydent Rzeczypospolitej: Ignacy Mościcki, prezes Rady ministrów. Józef Piłsudski.

Warszawa, 5 października (tel. wł. „Naprzodu"). Według informacyj, zasięgniętych przez Waszego korespondenta, powodem zwłoki w podpisaniu nominacji p. Zaleskiego była **różnica poglądów** na taktykę wobec traktatu sowiecko-litewskiego między marszałkiem Piłsudskim a p. Zaleskim. Różnica ta została **ostatecznie wyrównana.**

Polityka zagraniczna Polski pozostanie na torach pokojowych

Warszawa, 5 października (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiejszy „Kurjer Czerwony" przynosi wiadomość, zaczerpniętą podobno **ze źródeł rządowych,** której treścią jest, że rząd marszałka Piłsudskiego **daleki jest od wszelkich posunięć,** mogących wywołać w bliższej lub dalszej przyszłości ostrzejsze zawikłania lub nieporozumienia zewnętrzne. **Traktat sowiecko-litewski nie będzie odgrywał burzącej roli w polityce zagranicznej Polski.**

Zatarg w przemyśle włókienniczym

KONFERENCJA U WICEPREMJERA BARTLA

Warszawa, 5 października (PAT). Pod przewodnictwem ministra pracy i opieki społecznej odbyła się konferencja w sprawie zatargu w przemyśle włókienniczym. Następnie minister Jurkiewicz odbył w tej samej sprawie konferencję z wicepremjerem Bartlem. W wyniku tej konferencji ministerstwo pracy i opieki społecznej zawezwało przedstawicieli pracodawców i pracowników przemysłu włókienniczego **na konferencję do wicepremiera Bartla** na dzień 6 bm. na godzinę 5-tą popołudniu.

—ooo—

ZMIANY W ARMJI

Warszawa, 5 października (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj została podpisana nominacja pułkownika Bronisława Nakoniecznikoff-Klukowskiego na stanowisko zastępcy szefa korpusu kontrolerów wojskowych. W stan spoczynku przeniesiono dowódcę 24 dywizji piechoty pułkownika Słupskiego.

WALKA Z DROŻYZNĄ

Warszawa, 5 października (tel. wł. „Naprzodu"). Według informacyj prasy wieczornej rząd się przygotowuje **do ostrych wystąpień przeciw wzrastającej drożyźnie.**

ZMIANA AMBASADORA POLSKIEGO PRZY PAPIEŻU

Warszawa, 5 października (tel. wł. „Naprzodu"). Obiegają pogłoski o zamierzonych zmianach na placówkach zagranicznych. Podobno w krótkim czasie ma ustąpić ze swego stanowiska obecny ambasador przy Watykanie p. Skrzyński.

KONGRES PANEUROPEJSKI

Wiedeń, 5 października (PAT). Na kongresie paneuropejskim przemawiał wczoraj delegat amerykański gen. Frederik Allen. Powiedział on między innemi, że Ameryka jest przekonana, iż ruch paneuropejski nie jest skierowany przeciwko Ameryce. Ameryka interesuje się bardzo tym ruchem, w przeświadczeniu, że wyda on rezultaty pomyślne dla obu części świata. Nie ulega wątpliwości, że chwila obecna jest najkorzystniejsza dla tego ruchu. Traktaty zawarte w Locarno i rozmowy między Briandem a Stresemannem stworzyły nareszcie odpowiednią atmosferę dla porozumienia politycznego i gospodarczego między narodami Europy.

KRÓLOWA RUMUŃSKA W... FILMIE!

Nowy Jork, 5 października (PAT). Pewne amerykańskie towarzystwo filmowe w Los Angelos zaproponowało królowej Marji rumuńskiej **udział w filmie osnutym na tle powieści Tołstoja „Zmartwychwstanie".** Jak donoszą dzienniki, królowa miała **przyjąć tę propozycję.**

Wielka katastrofa w kopalni

Nowy Jork, 5 października (PAT). W pobliżu Rockwood nastąpiła w kopalni węgla eksplozja, która zasypała pracujących tam górników, w liczbie około 65. Dotychczas wydobyto **bardzo wiele trupów.** Obawiają się, że **ofiarą eksplozji padli wszyscy górnicy.**

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE KLUBU RADCÓW MIEJSKICH PPS odbędzie się dziś, we środę 6 października o godzinie 7 wieczór w redakcji „Naprzodu".

OGÓLNE ZEBRANIE CZŁONKÓW ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH (Sławkowska 6 I p.) odbędzie się we środę, 6 bm., o godzinie 7 wieczorem. Porządek obrad: 1) Sytuacja obecna a pogorszenie ustaw, 2) sprawa bezrobotnych, 3) propaganda związkowa, 4) wnioski i interpelacje.

POSIEDZENIE KOMISJI OŚWIATOWEJ I GOSPODARCZEJ RADY ZW. ZAW. odbędzie się we środę 6 października o godz. 6'30 wieczór. Proszeni są tow.: Marszałek, Nowakowski, Pieczarski, Suchanek, Drozdowski, Statter, Rutkiewicz, Kwiatkowa, Szopski, Czech oraz Bartosik, Sawicki.

KONFERENCJA ORGANIZACYJNA KOBIET PRACUJĄCYCH odbędzie się w **piątek 8 października** o godzinie 6'30 wieczorem w sekretarjacie Rady robotniczej PPS, ulica Dunajewskiego 5 II. p.

Na konferencję proszone są **wszystkie towarzyszki** interesujące się sprawą organizacji kobiet, oraz towarzysze: Czarnecki, Grochal, Głogowski, J. Jaworski, Jedynak, Lenczner, Matula, Przybyś, Towpasz i Ziffer, oraz delegatki: Bielkowska, Drogoszówna, Konopkówna, Lempart, Lidwin i Solomon.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU PRAC. INST. UŻYT. PUBLICZNEJ oddział Kraków odbędzie się w piątek 8 października o godz. 6 wieczór w lokalu Związku ul. Dunajewskiego 5 III. p. Sprawy bardzo ważne. Uprasza się członków zarządu o punktualne przybycie.

ZGROMADZENIA W SPRAWIE „DNIA MŁODZIEŻY" odbędą się:

młodociane robotnice fabryk krak. w czwartek 7 bm. o godz. 5 popoł. w Domu robotniczym, ul. Dunajewskiego 5, II. p.

RKS „Wolność" i młodociani z Podgórza w czwartek 8 bm. o godz. 8 wieczorem w Domu Robotniczym, plac Serkowskiego 11.

młodociani metalowcy w piątek 8 bm. o godz. 6 popoł. w Domu robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. Referują tow. Ciołkosz, Gross, dr. Müller, dr. Pelzling, Szymański, Wasserbergerowa. Młodociani robotnicy, stawcie się licznie!

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW ELEKTROWNI MIEJSKIEJ odbędzie się w sobotę 9 października o godz. 6 wieczór w lokalu Związków zawod., ul. Dunajewskiego 5 II p. Na porządku dziennym: sprawa regulacji zarobków. Referent tow. dr. Józef Rosenzweig. Przyjdźcie wszyscy punktualnie!

ZAMÓWIENIA NA „GŁOS KOBIET" Związki zawodowe, w których pracują kobiety, winny zabonować pewną ilość miesięcznika poświęconego sprawom kobiety-robotnicy. Zamówienia przyjmuje Rada Związków zawodowych w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5 II p.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Legenda o św. Franciszku".
Czwartek popoł.: „Grube ryby" (IV szkolne o godz. 4), wiecz.: „Nasza żonusia".

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Środa: „Japonka".
Czwartek: „Żyd polski".
Piątek: „Nasi w Ameryce" (premjera).

KINOTEATRY

Bagatela: „Łzy błazna" z Lon Chaneyem.
Nowości: „Półświatek paryski".
Promień: „Świat zaginiony".
Reduta: „Człowiek bez nerwów" — 8 aktów oraz komedja z Harold Lloydem w 6 aktach.
Sztuka: „Bracia Schellenberg".
Uciecha: „Nędznicy", arcyfilm francuski według Wiktora Hugo, 12 aktów.
Wanda: „Nędznicy", arcyfilm francuski według Wiktora Hugo, 12 aktów.
Warszawa: „Żydowskie szczęście" w wykonaniu moskiewskiej „Habimy".

Przejęcie pracy Uniwersytetu Ludowego w Krakowie przez TUR

W niedzielę 3 bm. odbyło się w Domu Robotniczym w Krakowie zwyczajne zgromadzenie Towarzystwa Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza, Oddział w Krakowie. Udział członków był nader liczny. Zagajając zebranie, przewodniczący tow. Korolewicz złożył hołd pamięci zmarłych: tow. Ryszarda Wasserbergera, zasłużonego członka oddziału, prof. Moreckiego, długoletniego współpracownika i dra Rosenmana, przyjaciela towarzystwa. Po odczytaniu protokółu z poprzedniego zwyczajnego zgromadzenia przystąpiono do sprawozdań za czas od 27 lutego 1925 do 1 października 1926. Sprawozdanie z działalności składał tow. Ciołkosz Adam, sprawozdanie skarbnika tow. dr. Ringelheim, bibljoteczne tow. Ciołkoszowa, komisji rewizyjnej tow. Wasserbergerowa. Jednogłośnie uchwalono absolutorjum ustępującemu Zarządowi i przystąpiono do wyboru nowych władz oddziału. W ożywionej dyskusji wzięli udział tow. Bobrowska, Kluczka, Jura, Gross, Wasserbergerowa, Jaroszewski, Głogowski, Ziffer, Ringelheim, Klink, Ciołkosz, Jaworski, Kruczkowski i Sawicki, poczem jednomyślnie wybrano nowy zarząd i komisję rewizyjną, pozostawiając zarządowi wyznaczenie delegatów na ziazd całego Towarzystwa. Równie jednomyślnie uchwalono wniosek oddziału krakowskiego na zjazd całego Tow. Uniwersytetu Ludowego o rozwiązanie całego Towarzystwa i przekazanie jego działalności i majątku Towarzystwu Uniwersytetu Robotniczego.

Bezpośrednio potem odbyło się walne zebranie Tow. Uniwersytetu Robotniczego, oddział im. A. Mickiewicza w Krakowie. Wybrano zarząd i komisję rewizyjną w takim samym składzie, jak władze Uniwersytetu Ludowego.

Z tą chwilą krakowski oddział Uniwersytetu Ludowego, po 27 latach pracy, zakończył swą działalność. Całą akcję oświaty robotniczej obejmuje teraz w Krakowie TUR. W najbliższym czasie zostanie zwołany zjazd delegatów całego Towarzystwa Uniwersytetu Ludowego, na którym rozważany będzie wniosek oddziału krakowskiego o rozwiązanie całego Towarzystwa. Wniosek ten ma zapewnioną większość.

Nowowybrany zarząd ma skład następujący: dr. Bobrowski Emil, Bobrowska Bronisława, Ciołkosz Adam, Jaworski, Jura Władysław, Klink Ludwik, Kluczka Teodor, Korolewicz Wincenty, dr. Ringelheim Teodor, Sawicki Jan, Towpasz Grzegorz i Widliński Jan. Zastępcy: Aleksandrowiczówna Róża, Bartosik Roman, Gross Zygmunt, Karlon Stanisław, Suchanek Edward, Osik, Szymański Roman. Komisja rewizyjna: dr. Mazur Edward, dr. Michałowski, Wasserbergerowa Zuzanna.

Zabawne qui pro quo w londyńskim Hyde-parku

W słynnym londyńskim Hyde-parku odbywają się wieczorami niezliczone zgromadzenia. Każdy tam może przemawiać: przygodni agitatorzy, apostołowie różnych wyznań religijnych, skrajni reakcjoniści i skrajni rewolucjoniści..

APOSTOŁ NAGOŚCI

W piątek 1 bm. doszło w Hyde-parku, gdy zapadły ciemności, do najdzikszych scen jakie park ten kiedykolwiek widział... Pewien kapitan, nazwiskiem Vincent, wygłaszał przemówienie z propagandą nagości. Wezwał on swych słuchaczy, mężczyzn i kobiety do natychmiastowego zrzucenia z siebie wszelkich szat, pomimo chłodnego wieczoru październikowego. W Hyde-parku wolno mówić publicznie, co kto chce; ale też publiczności wolno zareagować na przemówienie, jak tylko zechce. Kilku mężczyzn o poglądach purytańskich, zgodnie z obyczajami angielskiemi, tęgo pobiło apostoła nagości. Tu już wkroczyła policja, wzięła nieszczęsnego kapitana w obronę i udała się z nim na najbliższy posterunek policyjny. Za policją kroczyła część tłumu, zamierzając złożyć zeznania na posterunku policyjnym.

KOMUNIŚCI WKRACZAJĄ

Większe zebranie komunistyczne, obradujące w spokoju, zobaczyło, jak policja prowadzi zwolennika kąpieli słonecznych i sądziło, że zaaresztowano innego prelegenta komunistycznego. Zgromadzenie zostało przerwane, komuniści wmieszali się w tłum, napadli na policjantów eskortujących kapitana Vincenta i zaczęli się bić z jego przeciwnikami.

A TERAZ FASZYŚCI

Sytuacja powikłała się jeszcze bardziej, kiedy w tłum wmieszało się zgromadzenie londyńskich faszystów, których podrażniły odznaki komunistyczne. Faszyści uważali się za powołanych do natychmiastowego przywrócenia porządku i wszczęli dziką bijatykę z wszystkimi, u kogo ujrzeli jakąkolwiek czerwoną oznakę w butonierce. Między walczącymi komunistami i faszystami znaleźli się przyjaciele i przeciwnicy nagości oraz policjanci — wtłoczeni między dwie wrogie siły. — Dopiero silna kompanja policji londyńskiej uratowała słuchaczów kapitana Vincenta i policjantów atakowanych obustronnie przez komunistów i przez faszystów...

HUMOR I SATYRA

CIĘTA ODPOWIEDŹ RENAUDELA

Renaudel, rozgłośny francuski działacz socjalistyczny i poseł, zanim został dziennikarzem i posłem, był weterynarzem. Był nawet pierwszym weterynarzem w izbie deputowanych. Fakt ten nie zwykle rozweselał arystokratycznych posłów prawicowych. Kiedy raz Renaudel stanął na trybunie, jeden z posłów prawicowych zawołał do niego:

— Czy to prawda, panie Renaudel, że pan jest weterynarzem?

A na to Renaudel z troską w głosie:

— **Czy może pan jest chory?**

ROZMAITOŚCI

AEROPLANEM DO BIEGUNA POŁUDNIOWEGO. Z Buenos Aires donoszą, że austrjacki podróżnik Pauli oświadczył, iż 15 listopada wyruszy na wyprawę do bieguna południowego. Uda się on na południowy kraniec Patagonji a stamtąd na wyspy Grahama, gdzie urządzi podstawę dla swej podróży do bieguna. Podróż odbędzie się samolotem.

KAMIENNA MENAŻERJA. Miasto St. Petersburg na Florydzie w Ameryce postanowiło ozdobić swe ulice zbiorem około 100 różnych rzeźb zwierzęcych. Mają być zakupione słonie, lwy, tygrysy, niedźwiedzie, bawoły, krótko — cała menażerja kamienna i rozstawiona po mieście. Burmistrz otrzymał polecenie wyjazdu do Europy i poczynienia tam zamówień.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Robotnicza i Komitet Obwodowy PPS. Dunajewskiego 5, II. p., tel. 2314.
Klasowe Związki Zawodowe, Dunajewskiego L. 5, III. p., telefon 1399, 2314.
Związek Drukarzy, Rynek gł. 12.
Centralny Związek górników, Aleja Krasińskiego 16, tel. 4441, (Dom Górników).
Związek Zawodowy Kolejarzy, ulica Warszawska 17, telefon 1486.
Związek pracowników umysłowych, ul. Sławkowska 6, I. p.
Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, Rynek główny 29, telefon 3360.
Związek inwalidów woj., Podzamcze 30.
R. S. S. „Proletarjat", Podgórze, ul. Lwowska 2, telefon 3401.
Spółdzielnia związkowa pracowników kolej., plac Matejki 8, telefon 2203.
Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Aleja Krasińskiego 16, telefon 4441.
Inspektorat Pracy, Siemiradzkiego L. 16, telefon 2425.
Okręgowy Urząd Górniczy, św. Jana 13, telefon 451.
Wyższy Urząd Górniczy, Karmelicka 38, telefon 260.
Sąd Przemysłowy, Kanonicza 22.
Oddział Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, ulica Szlak 40, tel. 1388, 4752.
Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.
Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, Krowoderska 5. Telefon 472.
Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, Krowoderska 5. Telefon 472.
Urząd Rozjemczy dla spraw najmu, Plac WW. Świętych 3, Magistrat, oficyny.
Muzeum Techniczno Przemysłowe, Smoleńska L. 9, telefon 1339.
Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego L. 5, III. p., telefon 2204.
Kasa Chor. w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, Tel. 182 i 4662.
„ **w Podgórzu (Filja),** Plac Serkowskiego 17, Telefon 450.
„ Poradnia dla chorych na oczy i dla dzieci, Kraków, Rynek Kleparski 9, I. p. Telefon 1289.
„ Ambulatorjum dla chorych, Kraków, ul. św. Wawrzyńca 5, Telefon 343.
Miejski Urząd Zdrowia (Fizykat), Kraków, Magistrat, Telefon 373.
Miejskie Zakłady Sanitarne, Prądnik Biały, Tel. 1075.
Szpital św. Łazarza, biuro administracji, Kraków, Kopernika 17, Telefon 3466.

SKRADZIONE wojskowe dokumenty i karta azylu na nazwisko Sawkow Aleksander, unieważnia się.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).